Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 288 Lwów, Sroda dnia 17 Grudnia 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr. Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26 — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Jagiellońska







Dzisiejszy numer zawiera:

Dziś sprawozdanie wicepremjera Thugutta.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 15 grudnia. (Wł. D.) Dzisiejsze posiedzenie komitetu politycznego ministrów zostało odroczone z powodu nieobecności wiceprem. Thugutta do dnia jutrzejszego. Na jutrzejszem posiedzeniu wiceprem. Thugutt złoży sprawozdanie ze swej podróży.

Czarna rocznica.

Dzień 16 grudnia przypomina nam najczarniejszą, najbrzydszą, najbardziej bolesną chwilę, jaką przeżyła Polska od czasu odzyskania niepodległości — chwilę, jakiej nie było zresztą wogóle równej w historji narodu. Tragedja krwawa dnia tego nie rozegrała się w jednym tylko akcie ohydnego morderstwa, popełnionego w szaleństwie nienawiści na tym, który pierwszy reprezentował prawowitą, konstytucyjnie stworzoną władzę odrodzonego państwa. Fakt zamachu na Gabrjela Narutowicza wiąże się nierozłącznie z tem, co się działo w Polsce przed nim i po nim, a co było poprostu policzkiem, wymierzonym własnej suwerenności, własnej praworządności, własnej Ojczyźnie przez oszalałe, uwiedzione zbrodniczą agitacją, tłumy.

„Przybyłem do swoich, a swoi nie przyjęli mnie..." Wróciła po wiekowych rządach tyranji władza polska, władza nie uzurpowana przez jakąś warstwę społeczną, nie narzucona przez obcych, ale wybrana w spokoju i swobodzie przez cały naród. I zamiast bram tryumfalnych, postawiono jej na powitanie barykady. Dlaczego? Dlatego tylko, że ten, na którego padł wybór, człowiek głębokiej wiedzy, kryształowego charakteru, najlepszej woli, światowej sławy — był przypadkowo, zupełnie przypadkowo, proponowany przez to, a nie inne stronnictwo. Nie należał do niego, nie występował nigdy w walce partyjnej, nie bronił tej lub innej klasy. Ale był „nie nasz" — i dlatego stał się... „zawadą", „klocem nieczułym", „zakałą" i jak tam jeszcze przezywała Go rozwścieczona prasa, ujadająca z zamkniętego podwórka jednostronnej polityki.

Siew trującego ziarna nie padł na opokę, a krwawe żniwo przerosło chyba oczekiwania i zamiary zbożnych siewców i przerazić ich musiało w głębi duszy, jeżeli mieli jeszcze w piersiach ostatnie szczątki serca Polaka i obywatela. Ale nie dali za wygraną. Nie pominęli faktu wstydliwem milczeniem. Ten, który bezpośrednio po fakcie nazwany został szaleńcem i obłąkańcem, stał się nagle — bohaterem, ginącym za świętą sprawę, męczennikiem narodu. Bezsprzecznie, że musiał nim być we własnem pojęciu, targnąwszy się na majestat suwerena Polski nie z innych powodów, a z własnego, ciasnota pojęć i porywczością serca spaczonego przekonania. Ale z tem wszystkiem popełnił czyn tak potworny i haniebny, taką uczynił krzywdę społeczeństwu i partji, z której wyszedł, że trzeba być szaleńcem jak on sam, albo przewrotnym, jak jego podżegacze, by czyn tego rodzaju gloryfikować.

I to jest właśnie strona najczarniejsza tej ciemnej karty.

Kim był ś. p. Gabrjel Narutowicz? Mówić o tem dziś, to chyba zbyteczne. Że był jednym z najświetlejszych umysłów Polski, że Szwajcarja chlubą swoją mieniła, iż w niej twórczo i owocnie pracował, że wrócił do kraju rozpromieniony zapałem służenia mu, rzuciwszy dostatki i zaszczyty wśród spokojnego, kulturą celującego społeczeństwa, że był wcieleniem cnót republikanina i Europejczyka, że mógł się stać „w zamęcie miarą i strojem w rozstroju" — jak wyrzekł ongi wieszcz — o tem wie dziś cały naród, chociaż dowiedział się o tem zapóźno. Że zaś darem taktu, sercem, wdziękiem wytwornego obejścia i prawem spojrzeniem w oczy życiu i prawdzie ujmował i zniewalał ludzi — o tem wiedzą tylko ci, co mieli sposobność choćby raz w życiu z nim się spotkać.

M. H.

—oxo—

Dymisja gabinetu Marksa.

Kandydatura Kahla.

Wiedeń, 15 grudnia. Kanclerz Marks oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse", że jeżeli obecne rokowania między partiami nie doprowadzą do utworzenia koalicji prawicowej, wówczas utworzona będzie wielka koalicja z udziałem socjaldemokratów.

Berlin, 15 grudnia. Kanclerz Marks wręczył prezydentowi Ebertowi dymisję gabinetu. Prezydent przyjął dymisję, powierzając równocześnie ministrom załatwienie spraw bieżących. (Pat.)

Wiedeń, 15 grudnia. Jak donosi „N. Fr. Presse" z Berlina, w kołach parlamentarnych wymieniają członka niemieckiej partji ludowej, tajnego radcę Kahla, jako kandydata na kanclerza. (Pat.)

Powstanie w Albanji.

Wyroki śmierci. — Stan oblężenia w Tyranie.

Białogród, 15 grudnia. Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Albanji, trybunał w Tiranie wydał zaocznie cztery wyroki śmierci, a mianowicie przeciwko trzem b. premierom Albanji Achmetowi bej Zogu, Eliaszowi Vrione i Coftowi Verlasy oraz przeciwko b. ministrowi Motfitowi Libnowi. B. minister Aranitas został skazany na 10 lat więzienia. Majątek wszystkich skazanych skonfiskowano na rzecz państwa.

Do dzienników tutejszych donoszą, że ruch powstańczy w Albanji szybko wzrasta, zwłaszcza wśród katolików Niriditów i Malisorów. Rząd w Tyranie ogłosił stan oblężenia.

W wykonaniu rozporządzenia ministra spraw wojsk. policja zamknęła dziennik komunistyczny pod tyt. „Robotnik w okowach". (Pat.)

—oxo—

Dar marszałka Piłsudskiego.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 15 grudnia. (Wł. D.) W dniu wczorajszym złożył marsz. J. Piłsudski na rzecz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie całkowite swe miesięczne pobory, wynoszące 1.053 zł. 44 gr.

P. ROMAN PREZESEM RADY TRZECH.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 15 grudnia. (Wł. D.) Wczoraj rozpoczął urzędowanie w prezydjum Rady ministr. przewodniczący „Rady trzech" dla spraw kresowych, delegat rządu, p. Roman. Natomiast dopiero po powrocie wiceprem. Thugutta do Warszawy będą mianowani dwaj pozostali członkowie Rady.

ZMIANA POSŁA POLSKIEGO WE WIEDNIU.

Wiedeń, 15 grudnia. Poseł polski Lasocki opuszcza Wiedeń we środę i udaje się do Pragi. Do czasu przybycia do Wiednia nowego posła Józefa Kowalskiego, agendy poselstwa będzie sprawował radca legacyjny Romer. (Pat.)

KU CZCI Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

Kraków, 15 grudnia. Wczoraj odbyła się w teatrze imienia Słowackiego uroczysta Akademja ku czci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza. Na akademji przemawiali przybyli z Warszawy wicemarszałek Moraczewski, poseł Jaworowski, Polakiewicz i Cieplak. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, w czasie której wykonali produkcje artyści teatru miejskiego. (Pat.)

PEŁNOMOCNICY CZECHOSŁOWACJI DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 15 grudnia. (Wł. D.) Wczoraj przyjechała do Warszawy delegacja czechosłowacka, upełnomocniona do zawarcia traktatu handlowego między Czechosłowacją a Polską; na czele delegacji stoi p. Dworzaczek, delegat czechosłowackiego ministerstwa spraw zagran.

Słów parę o „zdemaskowanych medjach".

Na marginesie zdemaskowania Guzika w Krakowie)

Kraków, grudzień 1924.

Zdemaskowanie Guzika przez krakowskie Towarzystwo metapsychiczne, obudziło taką senzację, wywołało tak ożywioną dyskusję zarówno we wszystkich kołach, badających zjawiska metapsychiczne, jak i też wśród szerokich mas laików, że trudno przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, trudno nie dorzucić słów parę dla wyjaśnienia.

Guzik jest medjum, znanem — rzec można — w świecie od lat kilkunastu. Produkowane za jego pośrednictwem i przez niego zjawiska, obserwowane i badane były przez uczonych o głośnych nazwiskach, którzy na tej podstawie budowali swe orzeczenia. Nadto stał się Guzik, przez swe produkcje także w szerszych kołach, dla bardzo wielu, początkiem wiary w zjawiska spirytystyczne, wiary w istnienie zjawisk nadnaturalnych, usuwających się dla licznych z pod kryterjum rozumu.

I ten właśnie Guzik został zdemaskowany! Dla licznych runął gmach złudzeń, w które uwierzyli, znikł cień wiary, który dotąd zasłaniał kał na dnie ich mózgu.

— „Kawały — sztuczki — nic więcej!"

Ukazujące się na seansach światełka, to ogniki, idące z palców medjum, potartych jakąś fosforyzującą pastą. Uderzenia zjaw, to uderzenia ręką medjum, które zręcznie umiało sobie uwalniać z pod kontroli jedną rękę i wykonywać nią wszelkie ruchy. Drapanie „zwierzątka" (które bardzo często ukazywało się w czasie seansów Guzika), to — prawdopodobnie — ruch paznokci medjum, lub też uderzenia jakiemś tępem narzędziem, które medjum umiało sprytnie skądś ściągnąć. Ba! — nawet przenoszenie różnych przedmiotów z dalszych odległości, — znajdywanie kartek z różnorodnymi napisami, kartek przenoszonych z innych ubikacji, to również sztuczki zręcznego żonglera, korzystającego z ciemności i dobrej woli uczestników seansów.

I rumienią się z pewnością ci, którzy w najbliższem otoczeniu z zapałem opowiadali o seansach, starając się przekonać niedowiarków, — rumienią się także i inni, którzy przerażeni ukazywaniem się zjaw, ich dotykami i głosami, — mdleli ze strachu. Milczą może i ci, którym na seansach udało się wywołać zjawy im bliskich, którzy ze zjawami rozmawiali i wierzyli w wypowiedziane przez nie słowa. Wstydzą się wreszcie zapewne i ci, którym przypadło w udziale dotknąć się lub też skosztować różnych „wydzielin", będących również — prawdopodobnie — bardzo wątpliwego, a może i nieprzyjemnego pochodzenia.

— „Kawały! — sztuczki, nic innego!..."

Bo i jeśli mamy fotografje, uwidoczniające najwyraźniej krytyczny moment, w którym medjum, uwolniwszy sobie z pod kontroli rękę, wykonuje nią sztuczki — czyż można jeszcze wierzyć, a raczej, czy można jeszcze wątpić w oszukańcze manipulacje! — Nie!

A zatem...

I tu nasunąć może się licznym konkluzja bardzo prosta, logiczna, — a jednak niesłuszna i wymagająca pewnego zastanowienia się.

A zatem — rzec można — zjawiska spirytystyczne, właściwości produkowane przez rozmaite medja, to „humbug", jeszcze jedna zręczna sztuczka „cudotwórców", nad którą łamać sobie głowę, szkoda doprawdy czasu. Bo wszak wypadek z Guzikiem nie jest odosobniony. Wszystkie prawie poważniejsze media, które początkowo wprawiały w zdumienie najwybitniejszych uczonych, zostały z czasem przyłapane na machinacjach oszukańczych. Dziś nie ma już prawie — zda się — medjum, którego rzetelność nie zostałaby obalona. A zatem w sumie rzec jeszcze wielu powiedzieć sobie może: „szkoda czasu na zastanawianie się nad kuglarskiemi sztuczkami".

A ednak powiedzenie takie jest niesłuszne, zbyt nierozważne i po głębszem zastanowieniu się, musi być wobec innego stanu faktycznego odrzucone.

(C. d. n.)

Wł. Leediger.

Na widowni.

W cieniu kuluarów sejmowych.

Znakomita większość obywateli przekonana jest święcie, że główna część pracy poselskie odbywa się na plenarnych obradach Izby. Pogląd ten jest niezupełnie słuszny. Posiedzenia pełnego Sejmu są jedynie publicznymi występami „Narodowego teatru politycznego", grającego dla ogółu mniej lub więcej składnie, przy współudziale kilkuset drogich statystów; kawałki, przećwiczone uprzednio dokładnie w komisjach, wy reżyserowanych kunsztownie przez rzadko zawodzących specjalistów (potocznie nazywamy ich przywódcami stronnictw). Rutynowane te „stary" urzędują najchętniej w zaciszu chłodnych kuluarów lub w wygodnej głębi bufetu sejmowego (to przedsiębiorstwo nie skarzy się nigdy na stagnację). Tu kiełkują projekty, które decydują o losach państwa, tu dochodzą do skutku porozumienia, sojusze i bloki, tu rodzą się ustawy, tu wreszcie toczy się wieczna walka intryg i porachunków partyjnych. Śmiało rzec można — bez kuluarów niema Sejmu.

Władczynią niepodzielną kuluarów jest plotka. Rodzi się na poczekaniu, rośnie błyskawicznie, podawana skwapliwie z ust do ust, potężnieje do olbrzymich rozmiarów, wychodząc, za pośrednictwem usłużnych jej zawsze dzienni karzy, na forum publiczne, jako „miarodajna opinja sfer sejmowych". Gorliwymi po lecznikam plotki kuluarowej są też znudzone rzesze statystów poselskich, których role ograniczają się do ślepego głosowania w myśl wskazań leaderó. Nieszkodliwi ci „wybrańcy narodu", zjawiający się licznie w Sejmie, jedynie w dnie wypłat djet poselskich, lub w senzacyjnym okresie przesileń gabinetowych, pozatem, o ile przybędą na ul. Wiejską, włóczą się bezczynnie po kuluarach, z charakteryzującem ich wiecznem zapytaniem: „co słychać nowego?"

W wielkie dni sejmowe, w czasie przesileń rządowych, normalny obraz kuluarów zmienia się niece. Prócz zwykłych bywalców zjawiają się nagle dziwne postacie w staromodnych, zapiętych surdutach, obnoszącę wysoko swą godność i powagę. To legendarni, dożywotni kandydaci na ministrów, rozweselając swą naiwną dobrodusznością poważną wówczas atmosferę kuluarów. Z chwilą ukonstytuowania się nowego gabinetu, znikają oni momentalnie, by zjawić się znów niezawodnie w dzień jego upadku.

Obywatel.

MOWA MIN. THUGUTTA W WILNIE.

Wilno, 15 grudnia. W trzecim dniu pobytu wicepremiera Thugutta w Wilnie odbył się na jego cześć bankiet, podczas którego min. Thugutt wygłosił mowę, będącą odpowiedzią na postulaty licznych delegacji ludności kresowej, które go odwiedziły.

Min. Thugutt stwierdza, iż nastrój tych delegacji był przeważnie pesymistyczny. Zabiera głos dlatego, by dodać im otuchy i zachęty. Wysiłki rządu celem opanowania sytuacji gospodarczej, obejmującej nietylko kresy lecz i całą Polskę, zmierzają ku szczęśliwemu rozwiązaniu. Rząd poczynił szereg kroków, by zreformować pobieranie podatków na kresach. O wprowadzeniu stanu wyjątkowego nie może być mowy. Ludność kresowa nie jest wrogo usposobiona do Polski, lecz także niema zapału przeciwstawienia się agitującym zbrodniarzom. Rząd wzmocnił ochronę linji granicznej, powiększając czterokrotnie oddziały przeznaczone do jej strzeżenia. Rząd utworzył komisję kodyfikacyjną celem ujednostajnienia ustawodawstwa kresowego. Wojewodowie kresowi otrzymają większą władzę, pozwalającą im na koregowanie tych poleceń rządu, które na kresach okazują się jako nieprzeprowadzalne. Zagadnienie narodowościowe jest w obecnem stadjum tylko chwilowem nieporozumieniem. W zakończeniu mowy min. Thugutt powiedział, iż reforma rolna będzie dokonana z wielkiem uwzględnieniem interesów ludności miejscowej.

JOFFE WE WIEDNIU.

Wiedeń, 15 grudnia. Nowy poseł sowiecki Joffe przybył tu dziś i w dniach najbliższych obejmie agendy poselstwa. (Pat.)

Transakcje p. Kucharskiego na plenum Sejmu.

Warszawa, 15 grudnia. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu w dniu 16 bm. przewiduje między innemi sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 stycznia do 31 marca 1925 r. oraz sprawozdanie specjalnej komisji w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej przed trybunałem stanu b. ministra przemysłu i handlu p. Kucharskiego. Jako referent tego ostatniego sprawozdania wystąpi p. Moraczewski. (Pat.)

—x—

DOM POLSKI W GDAŃSKU.

Gdańsk, 15 grudnia. 14 bm. odbyło się tu uroczyste otwarcie Domu Polskiego, założonego przez Polonję gdańską po wielu trudach i staraniach. Uroczystość poprzedziło solenne nabożeństwo w kościele katolickim we Wrzeszczu. (AW.)

Dr. STRASSBURGER W WATYKANIE.

Rzym, 15 grudnia. Dziś w południe Ojciec św. przyjął na dłuższej audjencji generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, dra Strassburgera, któremu towarzyszyli członkowie delegacji polskiej Hillnen, Zaleski i Lalicki. Ojciec św. udzielił błogosławieństwa Polsce, prezydentowi Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiemu oraz generalnemu komisarzowi Strassburgerowi. Generalny komisarz wyjeżdża dziś wieczorem do Warszawy. (Pat.)

OTWARCIE REICHSTAGU W STYCZNIU.

Berlin, 15 grudnia. „Voss. Zeitung" donosi, że koła parlamentarne oczekują zwołania parlamentu na dzień 5 stycznia p. r. Według postanowień konstytucji, Reichstag powinien się zebrać przed 7 stycznia przyszłego roku. (Pat.)

OWACJE DLA TROCKIEGO.

Wiedeń, 15 grudnia. Z Moskwy donoszą, że 14 bm. urządzono Trockiemu w związku z jego przymusowym wyjazdem na Kaukaz wielką owację, która dała powód do kontrdemonstracyj, trwających do późnej nocy. W kilku punktach miasta przyszło do ostrzejszych starć z policją. (AW.)

POLITYKA CHAMBERLAINA.

Paryż, 15 grudnia. „Chicago Tribune" dowiaduje się z Londynu, że przyszła polityka Chamberlaine'a będzie się podobno opierała na następujących zasadach: 1) Wobec tego, że bezpieczeństwo Francji i Anglji jest ze sobą ściśle związane, Anglja jest bardzo zaniepokojona raportem międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, zwróci się ewentualnie do Francji z propozycją, aby stan uzbrojenia Francji nie ulegał już żadnej dalszej redukcji oraz aby sztaby generalne francuski i angielski wypracowały wspólny plan działania. 2) Narody europejskie powinny by opracować wspólny plan w sprawie spłaty długów Stanów Zjednoczonych. 3) Francja i Włochy miałyby być zaproszone przez Anglję do wspólnego wypracowania planu polityki w północnej Ameryce. 4) Miałaby być przestrzegana jak najściślejsza neutralność wobec działalności handlowej prowadzonej przez obywateli państw sprzymierzonych w stosunkach handlowych z sowjetami. (Pat.)

SPRAWOZDANIE CHAMBERLAINE'A.

Londyn, 15 grudnia. Dziś popoł. sekretarz stanu dla spraw zagr. Chamberlain wygłosił w Izbie gmin ekspose o sytuacji międzynarodowej. Minister zaznaczył na wstępie, że udział jego w sesji Rady Ligi Narodów dał mu niezwykłe zadowolenie. W dalszym ciągu swego przemówienia minister podkreślił dużą korzyść jaką osiągnął z bezpośredniego zetknięcia się z premierami Herriotem i Mussolinim oraz ich kolegami z gabinetu, w szczególności z wymiany poglądów na sytuację międzynarodową ministrów spraw zagr. tych państw.

Mowca zastrzega się, że zarówno we Francji jak i we Włoszech nie wypowiedział się w żadnej formie co do protokołu genewskiego, nie poruszał również sprawy długów międzysojuszniczych. Nie dałem żadnego powodu do przypuszczenia — mówił Chamberlain — jakoby Anglia co do tego wypowiedziała jakąś decyzję. W dalszym ciągu Chamberlain poruszył sprawę Egiptu podkreślając, że stanowisko rządu angielskiego w sprawie egipskiej było słuszne, za co rząd otrzymał szereg powinszowań a nawet kolonie cudzoziemców w Egipcie uznały to stanowisko za słuszne. (Pat.)

NIEPOWODZENIE ROKOWAŃ NIEMIECKO-ROSYJSKICH.

Ryga, 15 grudnia. Według doniesień prasy tut. rokowania gospodarcze niemiecko-rosyjskie przybrały obrót bardzo niepomyślny. W razie przyjęcia propozycji rosyjskich w całym szeregu różnych dziedzin nastąpi ograniczenie swobody ruchu niemieckiego w stosunkach gospodarczych z Rosją. Ze strony Rosji jako jedyny pozytywny postulat wysunięto wniosek o udzielenie kredytu. (Pat.)

FLAGA SOWIECKA W PARYŻU.

Paryż, 15 grudnia. Na gmachu ambasady rosyjskiej wywieszono oficjalnie czerwoną flagę Sowietów. Krassin wygłosił przemówienie, poczem obecni odśpiewali międzynarodówkę. (Pat.)

Paryż, 15 grudnia. Szereg dzienników wyraża opinję, że manifestacja komunistyczna przed ambasadą z okazji wywieszenia czerwonego sztandaru była nader niestosowna. „L'oerve" określa zachowanie się Krassina jako bardzo niezręczne i mogące się odbić niekorzystnie na przyszłych rokowaniach angielsko-rosyjskich. (Pat.)

ZMIANY W KIEROWNICTWIE LABOR PARTY.

Londyn, 15 grudnia. Tel. Comp. Dzienniki donoszą, że Mac Donald zamierza ustąpić z kierownictwa partji robotniczej, jako jego następcę wymieniają Hendersona, Thomasa lub b. ministra hygieny Whealeya. (Pat.)

BOLSZEWIZUJĄCY CHIŃCZYCY.

Nowy Jork, 15 grudnia. United Press. Pismo amerykańskie „Adversiter", wychodzące w Tokio, przynosi z Szangaju sensacyjną wiadomość, że Sun Yat Tsen, gen. Feng Ju Hsiang i ambasador rosyjski Karachan zamierzają wykonać zamach na Pekin, celem zajęcia władzy w swe ręce. Planują oni wprowadzenie rządów na wzór rosyjsko-bolszewickich i unieważnienia wszystkich traktatów zawartych przez Chiny z państwami zagranicznemi. (Pat.)

Wiadomości telegraficzne.

Samolot wojskowo-sanitarny. Izba lekarska warszawsko-białostocka uchwaliła ufundować kosztem członków Izby samolot wojskowo-sanitarny, według wzorów francuskich. (AW.)

Rewolucja w Estonji za pieniądze sowieckie. Estoński min. spraw zagran. Pusta oskarża Sowiety o dostarczenie rewolucjonistom broni i amunicji oraz 10 miljonów marek estońskich. Min. oświadczył, że rząd estoński prześle Lidze Narodów szereg dokumentów, udowadniających udział rządu sowieckiego w ostatnim zamachu w Tallinie. (Pat.)

Życie wytworne w starożytnej Grecji.

ODCZYT PROF. CHYLIŃSKIEGO.

W wygłoszonym onegdaj na rzecz Ochronki im. Piłsudskiego odczycie prof. Chylińskiego usłyszeliśmy świetnie skreśloną charakterystykę życia domowego i publicznego starożytnych Greków, w której zamknął prelegent zarazem obraz duszy ówczesnego społeczeństwa i jego sposób myślenia, na którym oparły się podstawy życiowe i państwowe, oraz cała kultura narodu greckiego.

Inne było w Grecji pojęcie demokracji, inny stosunek warstw społecznych do siebie, niż w społeczeństwach dzisiejszych. Demokratyczne współżycie wszystkich sfer bez podziału na kasty miało źródło w błogosławionym klimacie Grecji. Człowiek nie zamykał się w mieszkaniu, ale spędzał każdą wolną chwilę na wolnem powietrzu na ulicy, gdzie zabawiał się dysputą z przechodniami, nie zważając na różnicę urodzenia i stanowiska. Ubiór bogatych i ubogich różnił się nie krojem, ale tylko doborem materjału i ozdobnością. Pochodzenie od znakomitych przodków było wprawdzie uważane za zaszczytne, jednak okrywał się śmiesznością, ktoby chciał chełpić się swą przynależnością do arystokracji, a najwyższy ideał Greka, harmonijny „calocagathos" znajdował realny obraz zarówno wśród najwyższych, jak i najniższych warstw narodu.

W ożywionem, pełnem treści i myśli życiu towarzyskiem Greków był jednak jeden dotkliwy brak: nie brała w niem udziału kobieta — z wyjątkiem wykwintnej hetery, która odgrywała rolę podobną, jak dzisiejsze gejsze w Japonji. Odosobnienie kobiet znalazło dosadny wyraz w zdaniu jednego z wybitnych umysłów Grecji, że „niema człowieka, z którymby się rozmawiało tak rzadko, jak z własną żoną". Jednak to upośledzenie wynagradzały sobie Greczynki niewieściemi zebraniami towarzyskiemi, muzyką, sportem, dbałością o toaletę. Prelegent uzupełnił zajmujący wykład obrazem zwyczajów greckich, opisem strojów, uroczystości, igrzysk, poglądem na sposób wychowania młodego pokolenia, oraz ciekawemi przeźroczami, wyobrażającemi podobizny rzeźb i malowideł na wazach, urnach i amforach greckich. Wykład odnosił się przeważnie do V i VI wieku przed Chrystusem. (m)

Wyroby żeńskiej szkoły przemysłowej.

Państwowa Szkoła przemysłowa żeńska przy ul. Zielonej 8, urządziła prześliczną wystawę prac uczenic, która świadczy chlubnie o kierownictwie zakładu, oraz rokuje mu piękne nadzieje rozwoju. Znajdują się na wystawie artystycznie wykonane arcydzieła sztuki krawieckiej: suknie balowe i wizytowe, bluzki, szlafroki, luksusowa bielizna, nadzwyczaj gustowne wyroby modniarskie, jak kapelusze, urocze czepeczki, wytworne torebki, pięknie wykonane koronki, hafty wszelkiego rodzaju, franki, krawaty i t. p.

Wszystkie wystawione przedmioty odznaczają się bardzo starannem wykonaniem i estetycznym doborem barw i form, a większa ich część już została rozsprzedana między publiczność, która odwiedza tłumnie wystawę. Ceny są bardzo przystępne. Dziś upływa ostatni dzień zwiedzania wystawy, a zatem musi się spieszyć kto jezcze jej nie widział. (m)

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk

15. grudnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	740·4 mm	740·4 mm	739·6 mm
Temperatura .	— 9·6°C	—4·0° C	— 7·6°C
Kierunek wiatru	SSE	cisza	SSE
Prędk. wiatr.	8	—	5

Temperatura najwyższa — 3·8, najniższa — 10·0. Godziny według południka lwowskiego. Uwaga: pogoda.

—oxo—

Z sali koncertowej.

Skrzypek Kubelik.

Że publiczność żąda senzacji, dowodem ostatni koncert. Takiej miary artyści jak Flesch, Marteau, Rubinstein, kwartet Rosego albo kwintet paryski nie zdołali ani nazwiskiem swem ani też doborowym programem zapełnić sali Tow. muzycznego. Ale za to na wieść o koncercie Kubelika tłumy zalegały kasę, ofiarowywali odstępnego każdą cenę lub szukali różnego stopnia wpływów, aby się dostać na salę. Bo przecież na koncercie Kubelika, każdy uważający się za muzyka musi być, aby widzieć a zarazem być widzianym. Zwłaszcza płeć piękna zjawiła się w komplecie, zwłaszcza ta, której się nie widzi na poważn ch koncertach orkiestralnych lub muzyki kameralnej.

Kubelik, co prawda, jest wirtuozem pierwszorzędnym na swoim instrumencie; w tem pojęciu zdają się dla niego nie istnieć trudności, wszystko bowiem idzie z pod jego palców nienagannie czysto i pozornie łatwo. W wykonaniu utworów Paganiniego nie tak łatwo mu dorównać. W tym duchu Kubelik układa też swój program, unikając ostrożnie muzyki klasycznej, która nie bardzo odpowiada jego duszy muzycznej. Gwiazda sławy Kubelika świeci jeszcze jak dawniej, zwłaszcza w Ameryce; tylko w Europie zaczyna go przyćmiewać nowa potężna gwiazda, również z pragskiej szkoły prof. Szewczyka. Jest nią młody skrzypek Přihoda, który już drugi rok fascynuje wielkie środowiska muzyczne Europy. Podobno ma Přihoda w bieżącym sezonie zawitać do Lwowa.

Sala Tow. muz. była wypełniona po brzegi; dostawionych krzeseł mnóstwo, zwłaszcza na estradzie. Na stojących miejscach panował nieznośny ścisk, trudno było się dostać do krzeseł. Jeszcze gorszy ścisk panował przy wyjściu ze sali, gdyż drzwi, prowadzące do bocznego korytarza, od pewnego czasu są stale zamknięte na klucz. W razie paniki o katastrofę nie trudno. Grd.

Z sali sądowej.

Śmiertelna zemsta.

Na weselu, jak często bywa, wynikła bójka. Pobity został Michał Majcher, a zwycięstwo odniósł Michał Jastrzębski, obaj zarobnicy w Wisłobokach. Wkrótce znaleźli się obaj na drugiem weselu i znowu w bójce Majcher został pobity. Nienawiść stąd wielka i nie długo trzeba było czekać na jej skutki. W październiku spotkali się obaj przeciwnicy na drodze. Majcher, 23-letni chłop, duży, o silnych ramionach, skorzystał z tego, że Jastrzębski jest sam. Ścigał go, wreszcie dopadł. Prosił się Jastrzębski, by mu dał spokój, proponując, aby usiadł na brózdę przy drodze, a „rozpowie mu wszystko". I usiedli. Nie długo „rozpowiadał" Jastrzębski. Majcher rzucił się na niego z bagnetem, który miał ukryty i zadał mu trzy rany. Jastrzebski jeknął, zerwał się, kilka kroków uszedł i padł martwy na brózdę. Widziały to przechodzące drogą kobiety. Zbrodniarz uciekł w pole, lecz wkrótce został aresztowany.

Wczoraj odbyła się we Lwowie przeciw niemu rozprawa. Obwiniono go o zbrodnię morderstwa. Majcher bronił się tem, że był pijany i nie wiedział, co robił. Rozprawę prowadził r. Mayer, oskarżał dr. Paklikowski, bronił dr. Żywicki. Sędziowie przysięgli tylko siedmiu głosami potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa, natomiast 12 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa. Trybunał skazał Majchera za zabójstwo na 5 lat ciężkiego więzienia.

Inwalidzi, wdowy i sieroty po poległych. Członkowie (kinie) Pow. Koła Związku Inw. woj. Rzpp. — Lwów, zgłoszą do rejestracji dzieci, będące na ich utrzymaniu do dnia 21 bm. w celu obdarowania ich na „Gwiazdkę". Do rejestracji zgłaszać się z metrykami chrztu w sekretarjacie związku Ossolińskich l. 11 w godzinach popołudniowych. Po 21 bm. zgłoszenia nie będą brane pod uwagę.

—oxo—

Prawo w życiu codziennem.

Czy można się zaspokoić z ręcznego zastawu?

Pożyczam p. Dłużnickiemu na miesiąc 100 zł. i otrzymuję od niego w zastaw ręczny złoty zegarek z łańcuszkiem na zabezpieczenie mej pretensji i na dotrzymanie terminu zwrotu. Odbierając pożyczone pieniądze i wydając mi zegarek z łańcuszkiem upoważnia mnie p. Dłużnicki do sprzedaży zegarka i zaspokojenia się z uzyskanej przez sprzedaż ceny, gdyby pożyczki w terminie nie zwrócił.

W przedstawionym wypadku powstaje kwestja prawna, czy mam prawo po upływie terminu zwrotu — w razie nieotrzymania od mego dłużnika pożyczonej sumy — sprzedać przedmiot zastawu i z ceny sprzedaży pokryć moją pretensję? Sprawa ta jest dość często powodem procesów, ponieważ pożyczający pieniądze nie znając obowiązujących w tej materji przepisów prawnych postępuje w myśl umowy — a jednak wbrew prawu. W myśl obowiązujących zasad prawnych-bezwzględnych t. j. takich, których umową stron zmienić nie można, nie mogę sam mimo wyraźnego układu sprzedać zastawu, lecz muszę najpierw zaskarżyć p. Dłużnickiego o zapłatę 100 zł., uzyskać w sądzie wyrok, a dopiero na podstawie prawomocnego wyroku wdrożyć egzekucję przez zajęcie zegarka i sprzedaż tegoż przez sąd. Sprzedaż przy pomocy sądu odbywa się przez publiczną licytację sądową a ewentualnie z wolnej ręki.

Od tego prawa bezwzględnego istnieją jednak pewne wyjątki na rzecz niektórych wierzycieli. I tak: 1. Zakłady kredytowe stojące pod nadzorem rządu, 2. koncesjonowane zakłady zastawnicze i 3. przedsiębiorstwa domów składowych — mogą zastaw ręczny lub złożony towar pod pewnymi warunkami ustawowymi sprzedać bez interwencji sądu przez publiczną licytację albo — jeśli zastaw ma cenę giełdową lub targową — mogą go kazać sprzedać za cenę bieżącą. Takim uprzywilejowanym wierzycielem jest także kupiec w rozumieniu ustawy handlowej (a więc nie każdy handlujący), jeżeli a) wierzytelność jego wynika z obustronnej czynności handlowej, b) zastaw ręczny otrzymał na podstawie pisemnej umowy, c) w której strony ułożyły się wyraźnie, że wierzyciel może zaspokoić się bez postępowania sądowego.

Jak z powyższego wynika nie mam prawa, jako nieuprzywilejowany wierzyciel, zaspokoić się z ręcznego zastawu przez własną pomoc, lecz mam obowiązek dokonać sprzedaży przy pomocy sądu po przeprowadzonym procesie. Dr. N. S

Z całej Polski.

— O tanie ryby na święta. W Warszawie odbyła się wczoraj w komisarjacie rządu specjalna konferencja w sprawie ustalenia cen za ryby świeże na święta. Chodzi o uchronienie ludności przed uprawianą przed świętam lichwą na ryby. Czy u nas we Lwowie pomyślano o tem i ustalono już ceny ryb na święta.

— Z karty żałobnej. W Warszawie zmarł w 47roku życia artysta-malarz Antoni Piotrowski. Studja odbywał w Warszawie (w szkole Gersona) a następnie kończył je w Monachjum i Paryżu. Celował szczególnie jako ilustrator i jako malarz koni, scen myśliwskich i batalistycznych.

— Walka z rakiem. Dnia 14 bm. odbył się w Warszawie zjazd lekarzy specjalistów do walki z rakiem z całej Polski. Zjazd ten, zorganizawany przez Komitet walki z rakiem, zgromadził specjalistów z całej Polski. (AW.)

— Wisła zamarzła. Dnia 15 bm. o godz. 7-mej rano pod Warszawą Wisła zamarzła na całej szerokości. (AW.)

— Obniżka cen w Łodzi. Donoszą z Łodzi o znacznem potanieniu pieczywa i mięsa. Ceny chleba obniżono o 10 gr.; 2-kilogr. bochenek kosztuje obecnie 75 gr.

— Szajkę oszustów aresztowano w Krakowie. Pobierali oni na podstawie fałszywych dokumentów zapomogi i pogrzebowe w krakowskiej Kasie chorych. Sprawcami tych oszustw byli dwaj zdemobilizowani sierżanci wojskowi, Ludwik Zając z Izdebnika i N. Molenda z Krakowa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Adelajdy; gr. kat. Sofonija. Jutro rz. kat. Łazarza b.; gr. kat. Warwary. — Wschód słońca 7·17; zachód 3·23.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7·30.
Wtorek „Nieboska komedja".
Środa „Cyganerja" (występy Smirnowa i Szymanowskiej).

Teatr Mały.

Wtorek „Prawdziwa miłość" (50 prc. zniżki).
Środa „Miłość czuwa" (po raz ostatni).

Teatr Nowości.

Wtorek „Szampańskie kobietki", operetka w 3 akt. Lehara (premiera).
Środa „Szampańskie kobietki".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„LEW": „Fantom".
„Kopernik": „Gdy walą się trony".
„APOLLO" „Zawoalowana dama".
„CHIMERA". „Bella Donna" — Pola Negri.
„PASAŻ": „Między ziemią a niebem" dramat amer. 6 aktów.
„FATAMORGANA". „Przeznaczenie".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Prezes Dyrekcji poczt i telegrafów** p. inż. Kazimierz Dutczyński, wyjechał na wizytację urzędów pocztowych, wobec czego w tym tygodniu nie będzie udzielał posłuchań.

— **Pamięci zacnego człowieka.** W sali zakładu naukowego im. dr. J. Torosiewicza odbyła się w niedzielę bardzo piękna uroczystość, świadcząca o szczerej wdzięczności i pamięci dla zacnego człowieka, ś. p. Ludwika Leopolda Fleischmana, który jako dyrektor tego zakładu gorliwą swoją pracą, serdeczną opieką nad młodzieżą i dobrocią serca, pozostawił po sobie niezatartą pamięć. Komitet uczczenia jego pamięci urządził uroczystą Akademię, przyczem odsłonięto tablicę pamiątkową. W uroczystości wzięło udział sporo osób i wychowankowie zakładu. Uroczystość zagaił dr. Rudolf Stenzel, poczem przemówił ks. arcybiskup Twardowski, a następnie ks. Knopiński, dr. J. Dręgiewicz i ks. dr. Górnisiewicz. Wszyscy podnosili wielkie zalety obywatelskie przedwcześnie zmarłego dyrektora, a jeden z wychowanków zakładu hołd oddał w prostych a szczerych słowach. — W uroczystości wziął też udział chór „Echa" i odśpiewał kilka pieśni.

— **Poświęcenie dzwonów katedralnych.** W miejsce zarekwirowanych przez zaborców na cele wojenne dwóch dzwonów z lwowskiej bazyliki katedralnej, sprawiono nowe, a ubiegłej niedzieli odbyła się uroczysta ceremonja poświęcenia dzwonów, dokonana przez ks. arcyb. Twardowskiego. Dzwony otrzymały na chrzcie imiona Józef i Paweł.

— **Podziękowanie.** Od artysty p. Jasińskiego otrzymaliśmy nast. pismo: Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia mego jubileuszu, a w szczególności świetnej komisji teatralnej pod przewodnictwem p. prez. Chlamtacza, dyr. teatrów Czarnowskiemu, gen. sekretarzowi teatrów Schröderowi. Związkowi artystów Scen Polskich, gen. Malczewskiemu, wojewodzie Zimnemu. nadradcy wo ew. Kwaśniewskiemu, dyr. Liptayowi, dyr. Tomickiemu, urzędniczkom i urzędnikom M. K. E., przedstawicielom lwowskiej prasy, kolegom, koleżankom dramatu, opery, operetki, chórom, orkiestrze i oddziałowi technicznemu, oraz P. T. publiczności, która tak łaskawie i życzliwie obdarzyła jubilata uznaniem składam na tem miejscu wyrazy najserdeczniejszego i z głębi serca płynącego „Bóg zapłać!"

— **Wypłata zasiłków bezrobotnym.** Począwszy od dnia 15 bm. uskuteczniać będzie wypłaty zasiłków bezrobotnym Obwodowe Biuro Funduszu bezrobocia we własnym lokalu przy ul. Rutowskiego 11, II. p. w poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia w godzinach od 12 do 14-tej.

— **Zamach samob. w aresztach polic.** Wczoraj o godz. 10 wieczorem przyprowadzono do komisarjatu V. pol. przy ul. Jachowicza Helenę Hermanowicz dziewczynkę lekkich obyczajów, przytrzymaną za spacerowanie po niedozwolonych ulicach. W chwili, gdy miano ją zamknąć w celi aresztu, zanim konwojujący ją posterunkowy zdołał przeszkodzić, połknęła ona w zamiarze samob. 6 pastylek sublimatu.

— **Termin wykupna patentów** do 31 bm. W razie niewykupienia patentu w tym terminie nastąpi ściągnięcie przymusowe i kary pieniężne.

— **Ogień w lesie.** Do tut. Ekspozytury polic. śledczej nadeszła wiadomość, że w lesie obok Kupura w pow. Żółkiewskim, należącym do bar. Horocha, podpalił ktoś stertę siana. Sterta spłonęła doszczętnie a szkoda wyrządzona tym ogniem wynosi około 500 zł. Ponieważ ustawienie tej sterty zdała od siedzib ludzkich wykluczające możliwość wypadku, wskazuje, że mógł zajść tu jedynie akt zemsty, rozpoczęto za podpalaczem poszukiwania.

— **Nieudała wyprawa.** Wczoraj wieczorem zawiadomiono policję o włamaniu dokonanem w kancelarji drukarni ukr. „Drukar" mieszczącej się na I. p. domu przy ul. Ruska l. 4, skąd skradziono maszynę do pisania z ruskiemi czcionkami oraz sweter damski łącznej wartości około 500 zł. W chwilę później zaraportował poster Hütler, że podczas pełnienia służby na Wałach Gubernatorskich przetrzymał jakiegoś podejrzanie wyglądającego osobnika z tłumokiem pod pachą. Na wezwanie posterunkowego, zatrzymany rzucił mu tłumok pod nogi a sam zbiegł na ul. Sieniawską i tam znikł w zaułkach. Jak się okazało w porzuconym tłumoku była właśnie skradziona maszyna do pisania owinięta w damski sweter. Tak więc wyprawa choć niefortunna, skończyła się szczęśliwie dla złodziejaszka, któremu udało się uniknąć, jak dotychczas, aresztu.

— **Sprytna złodziejka.** Według otrzymanych wiadomości — grasuje od jakiegoś czasu w pociągach odchodzących ze Lwowa jakaś sprytna złodziejka o eleganckiej powierzchowności. Ostatnio, według opowiadania Lipe Herschmana, kupca z Łańcuta, jadącego ze Lwowa do Stryja — weszła do przedziału — w którym on jeden się znajdował, jakaś młoda w eleganckiem futrze osoba i siadła obok niego. Po chwili wyciągnęła papierosa w żółtej tutce i paląc, dmuchała dym w jego stronę. Był to „trik" złodziejki, gdyż pod działaniem tego dymu, Herschman usnął natychmiast i tak silnie, że dopiero w Stryju został zbudzony przez służbę czyszczącą w kilka godzin później wozy odstawione już na boczne tory. — Z pięknej pasażerki oraz portfelu Herschmana, zawierającego 812 zł. 50 gr. oraz mnóstwo weksli którym zapewne zaopiekowała się owa dama — ani śladu. Policja rozpoczęła śledztwo.

Różne wiadomości.

— **Prezydent Francji p. Doumergue** zamierza przyjechać do Warszawy w połowie lutego, a w drodze powrotnej zatrzyma się w Pradze czeskiej.

— **Testament Conrada-Korzeniowskiego**, ogłoszony obecnie przez sąd angielski, stwierdza, że znakomity pisarz pozostawił majątek, wartości 20.045 fst. Z tego spadku przeznaczył testamentem dom i rzeczy osobiste oraz polisy asekuracyjne i dożywocie na całym majątku małżonce, dwom synom zaś po jedne piątej części pozostałej sumy, a w razie zgonu matki cały majątek obu synom w równych częściach.

— **Sprawa Stanisławy Umińskiej**, oskarżonej o zabójstwo Żyznowskiego, sadzoną będzie przed sądem przysięgłych w Paryżu w pierwszych dniach lutego. Obrony Umińskiej podjął się adwokat paryski Henri Robert.

— **Do strajku telegrafistów i telefonistów** we Wiedniu nie doszło, gdyż rząd podwyższył im pobory.

— **O rzucenie bomby w Budapeszcie** toczył się przez czas dłuższy proces przed tamtejszym sądem karnym. Głównych sprawców Marffy'ego i Marcsi'ego skazano na karę śmierci, Szasza i Horvatha na 6 lat, a Varghę na 5 lat ciężkich robót, a małoletniego Radę na 10 lat więzienia. Jednego tylko oskarżonego uwolniono.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Obrońców Lwowa** z listopada 1918 roku odbędzie się w poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 18-tej w sali tow. pedagog. Zimorowicza 17 z porządkiem dziennym: Wybór Prezydjum Związku i Zarządu. Wnioski i interpelacje. W braku kompletu odbędzie się o godz. 19-tej tegoż samego dnia i w tymże samym miejscu ponowne Walne Zgromadzenie, które zdolnem będzie do uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

— **Pierwszy gościnny występ Smirnowa oraz występ Szymanowskiej.** Znakomity śpiewak wystąpi po raz pierwszy w środę w Teatrze Wielkim w „Cyganerji", a nie jak początkowo doniesiono, w „Rigolecie". Partję Mimi śpiewać będzie Szymanowska. Smirnow wystąpi u nas tylko dwa razy.

— **50% zniżki dziś t. j. we wtorek** w Teatrze Wielkim na „Nieboską komedję" i w Teatrze Małym na „Prawdziwą miłość" R. Bracca.

— **Z Polskiego Towarzystwa biologicznego.** Szóste zebranie naukowe Lwowskiego oddziału Polskiego Tow. biologicznego odbędzie się we czwartek 18 bm. o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Na porządku dziennym referaty z prac naukowych pp.: dra Klisieckiego, dra Kmietowicza, dra Sabatowskiego i panny Mrtelówny. Po zebraniu naukowem odbędzie się posiedzenie Zarządu oddziału.

Na krawędzi dnia.

Czy warto się myć?

Pewien lwowski lekarz wprowadził w swej lecznicy dla dzieci specjalne zniżki na kąpiel i spodziewał się bardzo wielkiego natłoku. Tymczasem do kąpieli nic zgłosił się nikt.

Bo zaiste po co?

Ci, którzy mają łazienki, mydło i ciepłą wodę u siebie, nie potrzebują dzieci prowadzić do kąpieli, a ci którzy tego nie mają, również myć się nie potrzebują, bo na ulicy lwowskiej i tak nie odróżnisz człowieka mytego od niemytego.

Magistrat, zamykając wodociągi, wychodził z zupełnie słusznego założenia, że myć się nie warto.

Dlaczego dotychczas nie nałożył specjalnych podatków od łazienek — nie rozumiem. Łazienka — to przecież luksus — większy od kina, kolacji i wody kolońskiej.

Argumenty, które za tem przemawiają, są liczne i ciężkie. Po pierwsze cała krakowska dzielnica nie myje się, nie zamiata, nie czesze, a żadne choróbsko, mimo licznych wojen nie zdołało wpłynąć ujemnie na jej płodność, zdrowie i majątek. Dalej wszystkie ulice, place, hale targowe, sklepy — są brudne jak Mahomed przykazał, a mimoto przepełnienie w mieście ogromne, mieszkań brak, jedynie za ciasno zrobiło się na cmentarzu łyczakowskim, na którym grzebią się zresztą tylko same arystokraty — a więc ludzie, myjący się codziennie.

Pan Bóg w dobroci swojej przewidział widocznie zamiłowanie Lwowian do brudu, bo dał im tak maleńką rzeczkę, że ledwie wystarczy na spławianie śniegu i najniekonieczniejszych konieczności.

Tradycje te starannie przechowują zamiatacze ulic i każdy proch jaki się na ulicy pojawi, przy pomocy specjalnych mioteł wydmuchują w powietrze, na okna, do sklepu między kiełbasy, kiszone ogórki i precle.

Zresztą każdy na czysto obmyty obywatel, jeżeli się pojawi na ulicy, natychmiast zostaje ochlapany przez dorożki, oprószony i obsmrodzony przez automobile... reszty dokonują poczciwi zamiatacze. Wraca do domu, jakgdyby się wogóle nigdy nie mył.

Czy wobec tego warto się myć? **K.**

Nekrologja.

†

JÓZEFA z Jędrzejowskich MAŁACZYŃSKA

żona Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego

przeżywszy lat 60, usnęła w Bogu dnia 14. grudnia 1924 r., po długich i ciężkich cierpieniach.

Odprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Marji Magdaleny l 6, do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się we wtorek dnia 16. grudnia 1924 r., o godz. 2 po południu

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Zmarłej odprawione zostanie w kościele św. Marji Magdaleny w środę dnia 17. grudnia 1924 r. o godzinie 9-tej rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają w żalu pogrążeni

Lwów, dnia 15. grudnia 1924. **mąż, dzieci, zięciowie i wnuki.**

Proces mordercy 27 chłopców.

(y) Mord za mordem wychodzi na światło sali sądowej. Długi szereg oskarżycieli przesuwa się przed trybunałem. Brzmi skarga boleściwa, namiętna „policja jest temu winna", gdyż nie zamknęła potwora wcześniej. Zeznają rodzice Wilfa, zamordowanego przez Haarmana i rozpoznają ubranie syna. Na to zrywa się H. i woła podniesionym głosem: „To nieprawda. Przyznałbym się do tego, dlaczego nie? Czy jeden, czy dziesięć, to obojętne. Ale tego nie zamordowałem. Miał on (Wolf) ubranie, ledwie trzymające się kupy. Nie doszedłbym w nim nawet do rogu ulicy.

Św. **Erdner** oskarża H. o zamordowanie swego chłopca. H. nie przypomina sobie.

Św. **Brickmann** oskarża H. o zamordowanie 13-letniego syna. Matka poznaje ubranie syna.

Trybunał przechodzi do szczegółowego omówienia mordu dokonanego na cieśli Hannaplu. O współudział oskarżony jest Grans.

Rodzice poznają części ubrania znalezione u Haarmana, jako własność syna. Zeznaje urzędnik policyjny, któremu H. podawał kapelusz zamordowanego. Gdy wieść o tajemniczych mordach poczęła niepokoić całe miasto, wtedy ów urzędnik złożył kapelusz w depozycie policyjnym z kartką „Oddany przez nieznanego mężczyznę".

Zeznają następnie dwaj pomocnicy piekarscy, których H. obdarował swego czasu bielizną zamordowanego. Charakterystycznem jest, iż jednemu z nich powiedział H., by przyszedł na drugi tydzień, a wtedy otrzyma całe ubranie.

Szczególne zeznania składa fryzjer Seidel, odsiadujący karę za oszustwo. Haarman i Grans pełnili swą służbę na dworcu kolejowym, zbiorowisku zwyczajnem śmietanki hannowerskiej. Przychodzili zwykle razem. H. zawsze dobrze ubrany, błyskający złotym pierścieniem, z drogiem cygarem w zębach. Grans obejmował służbę na trzeźwo, później upijał się. Seidel widział jak Grans przytrzymał na dworcu jakiegoś chłopca ze skrzynią i zabrał go następnie ze sobą. Świadek poznaje skrzynię stojącą przed trybunałem, jako należącą do owego chłopca. — Chłopcem tym był zamordowany Hannapel.

Jako ostatni w tym dniu zeznaje 21-letni syn gospodyni Haarmana. Powiada, że H. sprzedał bardzo dużo podejrzanego mięsa. Na to oświadcza prokurator, iż w ogólnym interesie leży wyświetlenie sprawy mięsa ludzkiego, czy takowe było spożywane w Hannowerze i jaką drogą szły części zwłok pomordowanych ofiar. Prok. dodaje, iż otrzymał pismo wskazujące na pewną kobietę, która może wiele zeznać w tej sprawie. Trybunał postanawia jej przesłuchanie i przystępuje do sprawy zamordowania Hanni'ego. Tu wstaje Haarman przysłuchujący się z zupełnym spokojem, barwionym od czasu do czasu ikrami humoru i oświadcza, że sprawa tego mordu zanadto by go zmęczyła, prosi więc o dłuższą przerwę. Przewodniczący zgadza się.

Ze świata.

— **Drożyzna we Włoszech**, a szczególnie w Rzymie coraz większa. Szczególnie podrożały z powodu „roku świętego" mieszkania. I tak za mieszkanie, które kosztowało w 1922 r. 800 do 900 lir., żądają obecnie w przewidywaniu olbrzymiego zjazdu podczas roku świętego — 2500 lir. miesięcznie. Ceny artykułów spożywczych podskoczyły znacznie w Rzymie i tak kosztuje chleb 2 lir. i 1.70, cielęcina 24, szynka 35, ser 14 lir.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 15 grudnia.

+ **Biuro badania cen.** Komitet ekonomiczny ministrów zaakceptował (13 b. m.) opracowany przez sekretarjat projekt biura badania cen. Biuro badania cen ma: opracować materjał statystyczny i faktyczny dotyczący ruchu cen podstawowych artykułów użytkowych i świadczeń ustalać w drodze badania stosunków gospodarczych opinję co do normalności cen, śledzić wpływ zarządzeń władz rządowych i samorządowych na ruch cen, przedstawiać komitetowi ekonomicznemu opinję o postulatach sfer społecznych i gospodarczych, mogących oddziaływać na poziom cen, przedstawiać komitetowi ekon. materjały i wnioski z zakresu działania rządu, instytucyj rządowych i przedsiębiorstw państw., zmierzające do obniżenia cen, komunikować czynnikom samorządowym, społecznym i gospodarczym opinję co do normowania i obniżania cen, szerzyć propagandę o doniosłości utrzymania cen na właściwym poziomie itd. Biuro badania cen składać się będzie z przewodniczącego, którym jest sekretarz komitetu ekonomicznego ministrów oraz 9 członków z pośród sfer społecznych, z których 6 powołuje komitet ekonom. na wniosek ministrów skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy i opieki społ., spraw wewn. oraz kolei, 3 zaś powołuje przewodniczący komitetu ekonom. (AW.)

+ **Trust żelazny**, obejmujący wszystkie kraje, produkujące żelazo ma wejść niebawem w życie. Wdrożono rokowania celem utrustowania Francji, Niemiec, Polski, Czechosłowacji i Luksemburga.

+ **Przesilenie finansowe w Budapeszcie.** Pisma węgierskie donoszą o wielkiem przesileniu w budap. handlu zbożem a także w przemyśle tekstylnym. Kilka wielkich firm zbankrutowało, a inne rozpoczęły układy z wierzycielami. Oczekiwana upadłość olbrzymiej firmy tekstylnej na 12 miljardów koron węgierskich.

GIEŁDA LWOWSKA.

Nieliczne były wczoraj obroty w akcjach kotowanych. Popyt za Olkuszem (awansował na 0.83), Jaworznem (z powodu wielkiego zaofiarowania potaniało na 14.10). Z innych papierów oddawano Gazy (spadły na 12.25), Przeworsk (z 280 stopniowo obniżył się na 260), Forestę (po 0.80 przy słabym popycie). Sporadyczne obroty w Czemp. Hucie, Gazociągach, Nobilu, Radziwille. Zaofiarowanie większe od popytu. W akcjach kotowanych zniżka kursów przy znacznych sprzedażach realizacyjnych. Ruch naogół duży. Z lokacyjnych papierów oferty kupna 4½% oblig. kom. Banku kraj. z r. 1922 bez towaru. Większe transakcje w Bk. Hipotecznym, Chodorówie (potaniał na 4.30), Cegielskim (0.51 do 0.54), Gazolinie, Parowozach (poszukiwane), Zieleniewskim (9.50 do 9.60). Z reszty papierów obniżyły się akcje Rakszawy na 2.--, Olkosów na 1.90, Chybie 6.35. Waluty utrzymane. Popyt za N. Jorkiem i londynem. Transakcje liczne. Tendencja dla akcji wybitnie zniżkowa Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0.58, 0.57. 0.59, 0.60, 0.61; Bk. Małopolski 0.34, 0.35; Bk. Przemysłowy 0.34; Z. B. K. 0.14 0.16, 0.17; Browary 8.75, 8.70; Chodorów 4.75, 4.70, 4.80; Chybie 6.35, Cegielski 0.52, 0.53, 0.54, 0.51; Gafota 0.26; Gazolina 1.65, 1.70, 1.75; Górka 15.00, 15.10; Hurtownia Kol. 0.95; Sier[illegible] 4.50; Nafta 0.60, 0.61; Rakszawa 1.90, 2.00; Siersza el. 0.24; Zieleniewski 9.50, 9.55, 9.60; Lokomotywy 0.47; Olkos 1.90; Parowozy 0.33, 0.34, 0.35.

Niekotowane: Czempińska Huta 0.10; Gazociągi 0.24; Gazy wschod. 12.50, 12.25; Jaworzno (100) 13.40 (25) 14.25, 14.15, 14.10, (drobne) 15.25, 15.30; Książnica Atlas 4.25; Lesienice 1.40; Machlejd 2.00; Nobel 1.75; Olkusz 0.80, 0.82, 0.80, 0.81, 0.82, 0.83; P. Foresta 0.85, 0.80; Przeworsk okaz. 280.00, 270.00, 265.00, 260.00; Schön 55.00; Superfosfat 1.25, 1.30; Radziwiłł 1.65.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą była tendencja zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.17 do 5.17¼; dolary kanad. 5.14 do 5.14¾; korony czeskie 0.15¼ do 0.15½; leje 0.02½ do 0.02⅔; franki franc. 0.27¼ do 00.27 jedna trzecia; franki szwajc. 1.00 do 10.2; funty szterl. 23.90 do 24.10; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.46 do 0.48 gr.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.85; 20 frank. 19.65 do 19.85; 20 mark. 24.80 do 25.00; 10 rubli 26.80 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44½ do 0.44⅔; 5 koron 2.32 do 2.34; franki 1.19 do 1.21; ruble 1.88 do 1.92; kopiejki za rubel 0.84 do 0.86 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,15, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 0,00, B. Zachodni 1,65, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,46, Tespy 0,00, Kijewski 0,20, Puls 0,42, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,70, Pol. tow. elektr. ,15, Chodorów 5,07, Czersk 0,54, Częstocice 2,10, Gosławice 2 10. Michałów 0,00, Cukier 3,15, Węgiel 2,85, Pol. Nafta 0,63 Brugger 00,37, Nobel 1,70, Cegielski 0,55, Modrzejów V. 4,15, V-0.00, Norblin 0,75, Ostrowieckie 6,35, Parowozy 0,36, Pocisk 1,05, Rohn 0 em. 0,45, Starachowice 2,05 Ursus 1,30, Zieleniewski 9 80, Zawiercie 00,00, Żyrardów 11,90 Borkowski 1,00, Syndykat Rol. 0,00. Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,62, Haberbusch 4 80, Spiess 1 45, Siła Światło 0,49, Firley 0,32, Łazy 0,13, Drzewo 0 00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,69, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00, Rudzki 1,17, 0,00. Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1 65, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,19, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,60 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 9.60, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. —Tendencja mocniejsza. (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 102,84—103,36. Złoty 103,37—103,88, N. Jork 5,3580-5,3860. Londyn 25,19 Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 00,00-00,00, Niemcy 000,000-000,000, Włochy 00,00-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 288	Lwów 15 grudnia	Warszawa 15 grudnia	Zurych 15 grudnia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	00 00
1 funt ang.	—	24·38½	24·25
100 frs franc.	—	27 82½	27·70
100 fr. szwaj.	—	100 52½	100·00
100 frc. belg.	—	25 60	25 60
100 K czesk.	—·—	15 70	15 59
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·33	7·26
100 M niem.	—	00000	1·22
1 Dolar am.	—	5·18½	5 16
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·42	22·26
100 Lei rum.	00·00	0·00	0 00
100 guld. hol.	—	209·75	208·45
100 K norw.	—	78·75	78·07
100 K duńsk.	—	— —	90·50
100 K szw.	—	000·00	139·25
Hiszpanja	—		73 00
Belgrad			7·71
Pożycz. złota		6 50	
Poż. kolej.		8 80	
Bony złote		0·00	
Miljonówka		0·82	
		(AW)	(AW)

Nowe senzacje radjowe.

(y) Wielki i niestrudzony wynalazca Marconi zapowiedział nowe ulepszenia w komunikacji radjotelegraficznej i telefonicznej. W pierwszym rzędzie uregulowanie rozmów na przestrzeni Anglja Ameryka, przy pomocy fal niezwykle krótkich, bo zaledwie 30-to metrowych, oraz bardzo skromnem użyciu prądu, około 20 kilowattów, Rozmowy nie będą mogły być podsłuchiwane względnie przejmowane. Tajemnica absolutna.

Wreszcie senator Marconi zepewnił na tym odczycie, że przesyłanie obrazów drogą radjotelegrafji zostanie w krótkim czasie urzeczywistnione. I to na przestrzeni Anglia—Ameryka.

Zapiski.

„Architekta", zeszyt 5-ty zawiera dalszy ciąg pracy p. Skórewicza „O Zamku królewskim w Warszawie". Uwagi o projekcie przepisów zabudowania strefowego pióra p. inż. Rudnickiego i sprawozdanie o ruchu budowlanym w Warszawie. Na tablicach ilustracje z Zamku warszawskiego.

„Manchester Guardian" poświęca w jednym z marcowych numerów fejleton krytycznemu omówieniu ostatnio wydanych dzieł prof. R. Dybowskiego: Genios of Polish Literany History", oraz „Modern Polish Literature". Wskazując na to, że oba dzieła po raz pierwszy zaznajamiają publiczność angielską z nieznaną jej zupełnie twórczością literacką Polski, wyraża się o nich nader pochlebnie i wyraża ubolewanie, z powodu braku przekładów z literatury polskiej, która zawiera prawdziwe a nieodkryte jeszcze przez świat angielski złote pokłady. Poświęca również kilka zdań świeżo ogłoszonemu angielskiemu przekładowi „Nieboskiej Komedji", którą nazywa dziełem genjusza.

Rocznik Automobilklubu Polski na rok 1925 (Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie). — Treść: I. Wszelkie przepisy i ustawy automobilizmu się tyczące. II. Objaśnienia i porady techniczne. III. Automobilklub Polski. IV. Informacje wszelkiego rodzaju. Kalendarjum i kalendarz sportowy. W dodatku plany większych miast Polski, mapa automobilowa Polski, i wiele tablic. — Cena w pięknej trwałej oprawie zł 10 Rocznik wydany i ułożony jest bardzo dobrze, i polecenia godny każdemu automobiliście.

—oxo—

Dwie nowe powieści.

Prawie równocześnie ukazały się na półkach księgarskich dwa nowe dzieła największych powieściopisarzy polskich: Baśń Wł. St. Reymonta p. t. „Bunt" (Nakład Gebethnera i Wolffa) i Stefana Żeromskiego powieść na tle czasów wojennych p. t. „Przedwiośnie". Obie te książki wkrótce omówimy.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Pogoń—Hasmonea 3:1 (2:0). W połowie grudnia zawody piłkarskie, to całkiem wyjątkowe zdarzenie. Rok bieżący był bardzo łaskawy dla sportu wogóle, a dla piłki nożnej w szczególności. W ciągu lata odbyło się wiele meczów przy szczęśliwie udatnej pogodzie. Rano nieraz padał deszcz, a popołudniu cudowna pogoda, jakby przez kluby grające zamówiona; często nie było nawet powodu do urągania na lwowski magistrat o niepokropienie dróg dojazdowych do boisk.

Z drugiej strony i u przedstawicieli czynnych piłki nożnej rok 1924 zaznaczył się wybitnymi postępami. Kluby czołowe zrobiły wszystko, by poziom umiejętności techniki A-klasowych drużyn stanął na wyżynie europejskiej, a gracze przyczynili się do tego w wysokim stopniu, podporządkowując swe indywidualności i walory znakom swoich barw. Mamy tu na myśli przedewszystkiem drużynę Pogoni, która w niedzielnych zawodach dowody tego dała niezbite. O ile jej gra z Czarnymi z 30 listopada b. r. nie dawała powodu do takiej oceny, o tyle ostanie zawody z Hasmoneą są wymownym wyrazem współpracy w zakresie linji i zrozumienia linji pomiędzy sobą. Podnosimy to z całym naciskiem i z niekłamaną radością, jako bardzo dodatni objaw. Na tej drodze bowiem leży dalszy rozwój umiejętności naszego mistrza.

Pogoń wystąpiła w niedzielę bez Görlitza, Giebortowskiego i dra Garbienia, w miejsce których weszli w skład drużyny Lachowicz na bramce, Maurer jako lewy obrońca i Deutschman jako prawy łącznik na miejsce Batscha, który przeszedł na lewy łącznik w miejsce Garbienia.

Pomoc grała celowo, w miarę potrzeby wspomagała atak, w odpowiedniej chwili umiała zająć obronne stanowisko. Jej niedzielny występ był szkołą dla graczy z innych drużyn, jak należy grać w pomocy. Hanke przypomina znów swoje pierwsze występy we Lwowie. Gulicz i Fichtel bez zarzutu. Obrona dobra; w ataku dał się odczuć brak dra Garbienia.

Tego ,cośmy powiedzieli o technice gry Pogoni, nie można zastosować do Hasmonei — bez zastrzeżeń. Drużyna ta ma w swem gronie przereklamowanego Steuermanna, który jest jej złym duchem. Drużyna Hasmonei jako całość ma wielkie walory; walorów swych jednak nie uwydatnia z powodu jednostek, które nie chcą się z tem pogodzić, że indywidualność niezrozumiana przez współgrających psuje wszelkie nawet najlepiej pomyślane zamierzenia. Zdanie nasze opieramy na fakcie z ostatniego meczu. Dopiero wykluczenie z gry Aeuermana, Hasmonea przyszła na krótki okres do przewagi, a sama gra drużyny zyskała przez to tylko na charakterze i na wyrazie.

Skład Hasmonei zwyczajny. Pomoc naogół dobra, obrona ofiarna. Atak za nerwowy.

Przebieg gry wykazał wiele pięknych i celowych momentów. W pierwszej połowie wyłączna przewaga Pogoni. Bramki zdobywają Fichtel i Hanke po jednej. W drugiej połowie ku końcowi przechodzi przewaga na stronę Hasmonei. Bramkę — dla Pogoni trzecią — strzelił Deutschman, honorową dla Hasmonei uzyskał Steuerman.

Nie obeszło się i tym razem bez incydentów, tradycyjnych zresztą na zawodach z Hasmoneą. Zaznaczamy krótko, że wykluczenie gracza nie jest jeszcze powodem do zejścia drużyny z boiska. Publiczność zaś za gorąco traktuje niepoczytalne odezwanie się jednostek na trybunie.

Publiczności około 2.000 przypatrywało się zawodom. Sędziował inż. Dudryk.

L. O. Z. P. N. opracowuje projekt reorganizacji Związku. W planie są zasadnicze zmiany. Po otrzymaniu oficjalnych wiadomości, poinformujemy o nich w swoim czasie naszych czytelników.

Terminy rozgrywek o mistrzostwo Polski na r. 1925. Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. wylosował następujące terminy rozgrywek o mistrzostwa Polski na r. 1925:

Grupa I: 29. III. Ł. K. S. — Wisła; 5. IV. Amatorski K. S. — Wisła; 19. IV. Wisła — Amatorski K. S.; 26. IV. Ł. K. S. — Amatorski K. S.; 10. V. Wisła — Ł. K. S.; 17. V. Amatorski K. S. — Ł. K. S.

Grupa II: 29. III. Warta — T. K. S.; Polonia—Warta; 19. IV. Warta — Polonia; 26. IV. Polonia — T. K. S.; 10. V. T. K. S. — Polonia; 17. V. T. K. S. — Warta.

Grupa III: 29. III. Pogoń (L) — Lublinianka; 5. IV. Pogoń (L) — Pogoń (W); 19. IV. Pogoń (W) — Pogoń (L), 26. IV. Lublinianka — Pogoń (L); 10. V. Lublinianka — Pogoń (W); 17. V. Pogoń (W) — Lublinianka.

Rozgrywki mistrzów grup: 7. VI. Grupa III — Grupa II; 11. VI. Grupa II — Grupa I; 14. VI. Grupa III — Grupa I; 21. VI. Grupa I — Grupa II; 28. VI. Grupa II — Grupa III; 5. VII. Grupa I — Grupa III.

N.

GUSTAW MEYRINK. 3

MÓZG.

(Tłum. J. Mirski).

(Dokończenie).

Nigdy prawie nie było tu widać przechodnia, przecież wejście do licznie uczęszczanego sanatorjum znajdowało się po stronie przeciwnej, w sąsiedztwie pięknych ogrodów, obok dwóch starych kasztanów.

— — — — — — — — — — — —

Marcin Schleiden polubił samotność, a ogród z klombami kwietnemi, wygodnemi krzesłami i chimerycznym humorem chorych mieszkańców sanatorjum, z swym nudnym wodotryskiem i głupiemi kulami szklanemi budził w nim odrazę.

Pociągała go cicha ulica i stary pałac z ciemnemi żaluzjami. Jakże mogło wyglądać jego wnętrze?

Stare wyblakłe gobeliny, wypełzłe meble, okryte zasłonami zwierciadła. Jakaś staruszka z białemi, krzaczastemi brwiami, i ostrych, twardych rysach twarzy, która zapomniała o życiu i śmierci.

Dzień w dzień przechodził się Marcin obok pałacu.

W takich opustoszałych ulicach musi się chodzić tuż pod murami domów.

Marcin Schleiden miał spokojny, osobliwy krok, właściwy ludziom, którzy długie czasy przeżyli w krajach podzwrotnikowych. Nie mącił wrażenia, jakie czyniła ulica, dziwnie harmonizowały z sobą te obce światu formy bytu.

Nadeszły trzy dni straszne, kiedyto za każdym razem na swej samotnej drodze Marcin spotykał starego człowieka, noszącego zawsze jakieś gipsowe popiersie.

Popiersie z gipsu z przeciętną twarzą mieszczucha, której nikt nie zdołałby zapamiętać.

Tym razem zetknęli się z sobą, — stary człowiek tak był niezgrabny!

Popiersie pochyliło się ku przodowi i powoli upadło na ziemię.

Wszystko spada powoli, tylko nie wiedzą o tem lubie, którym brak czasu na obserwowanie.

Głowa gipsowa rozbiła się, a z białych czerepów wypłynął krwawy mózg ludzki. —

Marcin Schleiden popatrzył wzrokiem struchlałym, wyprężył się, posiniał. Później rozszerzył ramiona i twarzy przysłonił rękoma.

Z jękiem padł na ziemię. —

Przypadkiem z okien sanatorjum profesor i obaj asystenci byli świadkami tej sceny.

Natychmiast ułożono chorego w sali ordynacyjnej. Był zupełnie sparaliżowany i bez przytomności.

W pół godziny później nastąpiła śmierć.

Telegraficznie zawezwano do sanatorjum proboszcza, który teraz stał przed mężem wiedzy, zalewając się łzami: Jakżeż to się mogło stać tak szybko, panie profesorze?

— Było do przewidzenia, kochany księże proboszczu, odpowiedział uczony. Trzymaliśmy się ściśle doświadczeń, które my lekarze z biegiem czasu poczyniliśmy w zakresie metody leczenia, lecz jeśli pacjent nie wypełnia tego, co mu się zaleca, to cała sztuka lekarska idzie na marne.

— Któż to był ten człowiek z popiersiem gipsowem? — przerwał proboszcz.

— Pyta mnie pan o okoliczności uboczne, do zbadania których brak mi czasu i chęci — proszę mi pozwolić skończyć.

Tu w tym pokoju, stale jak najsurowiej nakazywałem bratu Pańskiemu unikać wszelkiego rodzaju wzruszeń, — nakazywałem to, jako lekarz! Brat Pański nie usłuchał mnie. Wypadek wstrząsnął mną samym, drogi przyjacielu, ale przyzna mi pan słuszność: Dokładne wypełniania przepisów lekarskich jest i pozostanie na zawsze rzeczą najważniejszą, — ja zaś osobiście byłem naocznym świadkiem nieszczęścia.

— Brat Pański w najwyższem podnieceniu zakrywa twarz rękoma, chwieje się, słania i pada na ziemię. Wszelka pomoc okazała się naturalnie spóźniona. — Dziś już mogę panu naprzód podać wynik obdukcji: Mózg w wysokim stopniu pozbawiony dopływu krwi z powodu sklerozy szarej kory mózgowej. — A teraz proszę się uspokoić, drogi proboszczu, proszę rozważyć i wryć sobie w pamięć zdanie następujące: Jak sobie pościelesz, tak się wyspisz.

— Słowa to twarde, ale wszak przyzna Pan, że prawda wymaga od ludzie nieugiętości woli.

KONIEC.

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. B. Stolińskiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Striñoski.